CZĘŚĆ XLIII — № 39. ROK 22 — (1851.)

# TYGODNIK PETERSBURSKI.

## GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, 25 Maja. / 6 Czerwca.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

### PETERSBURG, 24 Maja. / 5 Czerwca.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale Wojskowości, z dnia 9 Maja, mianowani Dowodzcami bataljonów Straży Wewnętrznej, liczący się w Armii, Pułkownicy: Dowodzca Kijowskiego wewnętrznego garnizonowego bataljonu *Sokołow 2* — Moskiewskiego, i Dowodzca Czernihowskiego wewnętrznego garnizonowego bataljonu *Dąbrowski 2* — Kijowskiego, obaj z pozostaniem w Armii.

— Przez takiż Rozkaz dzienny z dnia 12 Maja, Pułkownik Połockiego pułku Strzelców hrabia *Tołstoj* przeznaczony został do poleceń szczególnych przy Dowodzcy Oddzielnego Orenburgskiego korpusu, z zaliczeniem do Armii.

— Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale Marynarki, z dnia 9 Maja, Morskiego korpusu Kadetów Kapitan 2 rangi *Zielonoj 2* mianowany pełniącym obowiązki Inspektora klass tegoż korpusu.

— Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale służby Cywilnej, z dnia 8 Maja, były Inspektor Smoleńskiego Lekarskiego Zarządu, Doktor Medycyny, Radzca Stanu *Zabiełło*, nagrodzony zostaje rangą Rzeczywistego Radzcy Stanu, która mu się należała przy dymissyi; — mianowany: Zarządzający Witebską Izbą Dóbr Państwa Radzca Stanu *Ławrow*, Zarządzającym takąż Izbą Kazańską; — przyjęci zostają do służby: dymissyonowani, Radzca Stanu *Raszewski* i mianowany Zarządzającym Witebską Izbą Dóbr Państwa, Sekretarze Gubernijalni *Zankiewicz* i *Sipajło* do Rządu Gubernijalnego Wołyńskiego i *Struński* do Wileńskiej Gubernijalnej Likwidacyjnej Kommisyi na Urzędników Kancellaryi, i Rejestrator Kollegialny *Hrycewicz* na takiegoż Urzędnika Komory Celnej Jurborgskiej; zostający kandydatem do urzędu przy Rządzie Gubernijalnym Wołyńskim Rejestrator Kollegialny *Lewicki*, na Pomocnika Dozorcy 3 okręgu powiatu Owruckiego; Kandydat CESARSKIEGO S.-Petersburgskiego Uniwersytetu *Żbikowski*, na Starszego Nauczyciela Gymnazyum Wileńskiego; z rangą Sekretarza Gubernijalnego, Rzeczywiści Studenci CESARSKIEGO Uniwersytetu Św. Włodzimierza: *Jezierski* na Sekretarza 1 Kijowskiego Gymnazyum, *Trzeciak* i *Taniszewski* na Urzędników Kancellaryi, pierwszy Rządu Gubernijalnego Wołyńskiego, a ostatni tamecznej Izby Dóbr Państwa; — otrzymują dymissyą od służby: na własną prośbę, Sędzia powiatowy Zasławski Assesor Kollegialny *Kołobow*, z rangą Podpułkownika i mundurem, które otrzymał przy dymissyi od służby wojskowej w 1838 roku, Dozorca Akcyzy gubernii Wołyńskiej Sekretarz Kollegialny *Rodziewicz*, Sekretarze Gubernijalni: Assesor od szlachty Sądu powiatowego Święciańskiego *Piewcewicz*, Urzędnik Kancellaryi Wileńskiej Izby Dóbr Państwa *Rodowicz* i Urzędnicy Kancellaryi Kuratora Wileńskiego Naukowego Okręgu *Zawadzki* i *Gorski*, i Rejestrator Kollegialny *Wykowski;* dla słabości zdrowia, Sekretarze Kollegialni: Assesor od Korony Sądu powiatowego Ostrogskiego *Listopadzki* i Pomocnik Naczelnika Stołu Izby Skarbowej Witebskiej *Zarakowski*, Urzędnik Kancellaryi Wileńskiej Gubernijalnej Likwidacyjnej Kommisyi Sekretarz Gubernijalny *Odyniec* i Sekretarz Dyrekcyi Szkół gubernii Wołyńskiej Rejestrator Kollegialny *Wierzchowski;* — zostają uwolnieni od służby: Sekretarze Kollegialni: Dozorcy okręgowi powiatu Owruckiego *Koladyński* i *Benecki*, Sekretarz Biur Drohiczyńskich Sekretarz Gubernijalny *Bruszewski*, i Sekretarz Kancellaryi Marszałka powiatu Owruckiego Rejestrator Kollegialny *Krasnopolski.*

— Przez Ukazy Najwyższe do Kapituły Rossyjskich CESARSKICH i KRÓLEWSKICH Orderów, z dnia 7 Kwietnia 1851 roku, najłaskawiej mianowani kawalerami orderu Św.

Anny 3 klassy, w dowodzie zadowolenia J. C. Mości, Ober-oficerowie Cesarsko-Królewskiej Austryackiej Armii, służący podczas kampanii węgierskiej pod zwierzchnictwem hrabi Nugent, Kapitan korpusu Pionierów *August Szulc* i Kapitan 56 pieszego pułku *Henryk Dikinson*.

— Przez Ukazy Najwyższe do tejże Kapituły, z dnia 8 Kwietnia b. r., najłaskawiej mianowani kawalerami orderu Św. Włodzimierza 3 klassy: Naczelnik drugich czterech Okręgów Osad Wojskowych Noworossyjskich, Jenerał-major Artylleryi *Schmidt;* Dowodzca Finlandskiego Okręgu Inżenjerów, Jenerał-major Inżenjerów *Brandt;* Zarządzający sprawami Rady Zakładów Wojskowych Wychowania, Rzeczywisty Radzca Stanu *Szyłow;* Professor zwyczajny Cesarskiej Medyczno-Chirurgicznej Akademii, Akademik, Rzeczywisty Radzca Stanu *Pirogow;* Członkowie Rady Ogólnej Departamentów Ministerstwa Wojny: Kommisoryatskiego, Rzeczywisty Radzca Stanu *Hinter* i Prowiantskiego, Radzca Stanu *Strugowszczykow;* liczący się w Armii Pułkownicy: zostający przy Kancellaryi Ministerstwa Wojny *Dubieński*, i Zarządzający Kancellaryą Departamentu Inspektorskiego, Starszy Adjutant Deżurnego Jenerała Głównego Sztabu J. C. Mości *Sobolewski;* Naczelnicy Oddziału Departamentu Inspektorskiego Ministerstwa Wojny, Radzcy Kollegialni *Płachocki* i *Czetyrkin*, i Komitetu, ustanowionego 18 Sierpnia 1814 roku, Radzca Stanu *Wejdel;* Dyrektor Szkoły Budowniczej Głównego Zarządu Dróg Kommunikacyi i Budów publicznych, Pułkownik *Liszyn;* Marszałek powiatowy Epifański, Pułkownik *Dawydow;* Radzcy Stanu: Zarządzający Tambowską Kommisoryatską Kommisyą *Jewsiukow*, i Starszy Doktor Okręgów żołnierzy-rolników gubernij Nowgorodzkiej, Witebskiej i Mohylewskiej, Sztab-lekarz *Korycki;* Zarządzający Chersońską Kommisoryatską Kommisyą, liczący się w jeździe Pułkownik *Gorisznięw*, i Gubernator Wazaski *Federlej*.

— Przez Ukaz Cesarski do Najświętszego Rządzącego Synodu, z dnia 21 Kwietnia, Przełożony Wileńskiego Monasteru Św. Trójcy, Rektor Litewskiego Duchownego Seminaryum Archimandryta *Filaret*, mianowany Wikarym Eparchii Litewskiej, Biskupem Kowieńskim. Obrzęd wyświęcenia jego na tę godność ma być dopełniony w m. Wilnie.

*Zdania Rady Państwa.*

I. Rada Państwa, w Departamentach Spraw Cywilnych i Duchownych, po rozpoznaniu najpoddańszego przełożenia Departamentu Heroldyi Rządzącego Senatu o szlachectwie rodu *Sielickich*, zważywszy, iż pradziad, dziad i ojciec legitymujących się teraz Sielickich posiadali dobra szlacheckie, włościanami osiedlone, uznała, iż złożone przez nich, wraz z metrykami, dowody, odpowiadają przepisom Praw o Stanach. W skutku tego Rada Państwa *uchwaliła:* Ignacego-Jana (dwóch imion), z synem Wincentym-Karolem (dwóch imion), Franciszka, Piotra z synami Lucyanem-Józefem (dwóch imion) i Janem-Władysławem (dwóch imion), i Józefa *Sielickich*, zgodnie z wnioskiem Rządzącego Senatu, po wykreśleniu ze spisu ludności podatkującej, zatwierdzić w pierwiastkowej przodków ich szlacheckiej godności, z zapisaniem do 1 Części Xięgi Genealogicznej.

II. Rada Państwa, w Departamentach Spraw Cywilnych i Duchownych, po rozpatrzeniu najpoddańszego przełożenia Departamentu Heroldyi Rządzącego Senatu o zaliczeniu Adama-Xawerego i Hippolita-Józefa *Szniežko-Błockich*, z synami, do rodu szlacheckiego Snieżko-Błockich, zważywszy, iż ród Snieżko-Błockich zatwierdzony już został przez byłą Heroldyą w starożytnej godności szlacheckiej, uznała, iż pochodzenie od tego rodu zaliczanych doń obecnie nowych członków w zupełności się udowadnia przedstawionemi przez nich, w zakreślonym terminie, dokumentami. — W skutek tego Rada Państwa *uchwaliła:* Adama-Xawerego (dwóch imion) z synami: Hippolitem-Sewerynem (dwóch imion), Antonim-Witalisem (dwóch imion) i Władysławem-Witoldem (dwóch imion), i Hippolita-Józefa (dwóch imion), z synami: Hieronimem-Maryanem-Janem (trzech imion) i Antonim-Józefem-Maryanem-Janem (czterech imion) *Snieżko-Błockich*, zgodnie z wnioskiem Rządzącego Senatu, po wykreśleniu ze spisu ludności podatkującej, zatwierdzić w pierwiastkowej przodków ich godności szlacheckiej, z zapisaniem do 6 Części Xięgi Genealogicznej.

**Na oryginałach własną J. C. Mości ręką napisano:**

*«Ma być według tego.»*

**W S.-Petersburgu, 4 Kwietnia 1851 roku.**

Podpisał: Prezes Rady Państwa *Xiążę A. Czernyszew.*

## KRÓLESTWO POLSKIE.

### *Warszawa.*

*23 Maja.* Onegdaj o godzinie 1 w południe, Najjaśniejsza Pani, w towarzystwie J. K. W. Xiężny Meklemburgsko-Szweryńskiej, JJ. KK. WW. Xiężniczek Anhalt-Dessau, Dam Dworu i Jenerał-adjutanta hr. Apraxin, raczyła odbyć przejażdżkę do Willanowa, zkąd J. C. Mość z powyższemi osobami o godzinie 3 do Łazienek powróciła.

N. Cesarz odbyć raczył wczora przegląd 3 dywizyi piechoty, na polu Powązkowskiém.

N. Król Pruski, z świetnym orszakiem, zwiedzał wczoraj kościoły tutejsze: Ewangelicki, Farę, Katedralny Prawosławny i Kapucynów. Nadto, Jego Królewska Mość oglądać raczył Gabinet historyi naturalnej i Bibliotekę Rządową. W świątyniach duchowieństwo miejscowe przyjmowało w progach Jego Królewską Mość. W Bibliotece i w Gabinecie Zoologicznym, N. Króla Pruskiego przyjmował JW. Muchanow, Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego.

W orszaku Najjaśniejszego Króla Pruskiego znajdował się baron Manteuffel, Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych Pruskiego Gabinetu; towarzyszyli Jenerał-adjutant J. C. Mości Grünwald i JO. Xiążę Warszawski Pułkownik Gwardyi, Fligel-adjutant J. C. Mości.

J. K. W. Xiążę Fryderyk Karol Pruski przybył do Warszawy z Berlina.

*24 Maja.* Onegdaj o godzinie 11½ przed południem,

N. Pani, w towarzystwie J. K. W. Xiężny Meklemburgsko-Szweryńskiej i JJ. KK. WW. Xiężniczek Anhalt-Dessau, wyjechać raczyła z Łazienek, przez rogatkę Mokotowską, do Natolina, zkąd J. C. Mość o godzinie w pół do 3 przez tęż rogatkę powróciła.

Wczoraj przed godziną 8 rano, N. Cesarz, z Synami Swemi Ich Cesarskiemi Wysokościami Wielkiemi Xiążętami Mikołajem i Michałem Mikołajewiczami, wyjechać raczył koleją żelazną do Łowicza. N. Panu towarzyszyli: JO. Xiążę Feldmarszałek Namiestnik Królestwa, JO. Xiążę Gorczakow, Warszawski Wojenny Jenerał-Gubernator, JW. Jenerał-adjutant hr. Adlerberg i JW. Jenerał-adjutant hr. Rzewuski.—O godzinie 4 po południu, N. Pan raczył wrócić do Warszawy.

Wczoraj wieczorem widowisko w Pomarańczarni Łazienkowskiej zaszczycone zostało obecnością N. Państwa i Najjaśniejszego Króla Pruskiego. Artyści opery naszej przedstawiali wyjątki z opery *Ernani;* artyści baletu wykonali Divertissement, składające się z różnych tańców klassycznych i charakterystycznych, a Panna Marya Tagljoni i Pan Alexander Tarnowski, wykonali pas de deux z baletu *Sylfida*.

— W dopełnieniu podanej przez nas wczora wiadomości o zwiedzaniu przez Najjaśniejszego Króla Pruskiego kościołów tutejszych, udzielamy niektóre jeszcze szczegóły: W kościele Ewangelickim, przyjmował Najjaśniejszego Króla Najprzewielebniejszy xiądz Ludwig, Super-Intendent jeneralny kościołów Ewangielicko-Augsburgskich w Królestwie, otoczony duchowieństwem, członkami Konsystorza Ewangielicko-Augsburgskiego i Kollegium kościelnego, którym przewodniczyli: Prezes Konsystorza JW. Rzeczywisty Radzca Stanu Kruzenstern, i Prezes Kol. Kościelnego, Dr. Malcz. Na stosowną z tej okoliczności przemowę, Jego Królewska Mość odpowiedzieć raczył w wyrazach pełnych życzliwości i łaski. Następnie Jego Królewska Mość udał się do pałacu Kazimierowskiego, gdzie zwiedzić raczył Gabinet historyi naturalnej i Bibliotekę Rządową. Tu przyjmował N. Króla Pruskiego JW. Muchanow, Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego. W Bibliotece szczególniej zwrócić raczył uwagę na rzadkie druki polskie z XVI stulecia, z drukarni Królewieckiej, piękny zbiór rycin sławnego Daniela Chodowieckiego, rzadsze medale i monety polskie, do miast pruskich odnoszące się, a które to szczegóły przedstawiane były Jego Królewskiej Mości przez JW. Kuratora i Bibliotekarzy. Poczém Jego Królewska Mość zwiedzić raczył kościoł Św. Krzyża, górny i dolny. W kościele Katedralnym Św. Jana xiądz Dekert, Prałat Katedralny, przyjął Króla mową w języku francuzkim, a następnie oprowadzał Jego Królewską Mość po całym kościele i wskazywał groby i obrazy zdobiące tę świątynię. — W Katedrze Prawosławnej Najświętszej Trójcy, przyjmowany był Najjaśniejszy Król Pruski przez Najprzewielebniejszego Arcy-Biskupa Warszawskiego i Nowogieorgiewskiego. W kościele OO. Kapucynów nawiedził kaplicę, w której oglądał sarkofag kryjący serce Jana III. Tu oglądał także kielich zdobyty w jakimś klasztorze hiszpańskim, przez żołnierza z legii Nadwislańskiej, potém wykupiony przez pułkownika tego pułku, a później przez niego ofiarowany klasztorowi Kapucyńskiemu. Następnie Jego Królewska Mość objeżdżał różne części miasta, chwalił niektóre pałace, a mianowicie pałac Błękitny, pałac Krasińskich, Ratusz, pałac Namiestników. Na Starém Mieście Jego Królewska Mość wysiadł z pojazdu i wszedł do domu staroświeckiego, którego wnętrza odznaczają się szczególną strukturą, a gdzie wartość schodów przewyższa wartość całego domu. O godzinie 3, Jego Królewska Mość powrócił do Belwederu, i pożegnał osoby przydane mu dla pokazywania osobliwości miasta. Oprócz znakomitych osób składających świetny orszak N. Króla Pruskiego, assystowali Jego Królewskiej Mości: Jenerał-adjutant J. C. Mości Grünwald, JO. Xiążę Warszawski, hrabia Teodor Paskiewicz-Erywański, Pułkownik gwardyi, Fligel-adjutant J. C. Mości, i hr. Henryk Rzewuski, Urzędnik do szczególnych poruczeń przy JO. Xięciu Namiestniku.

*25 Maja*. J. K. W. Wielki Xiążę Fryderyk-Franciszek Meklemburgsko-Schweryński onegdaj opuścił Warszawę, udając się koleją żelazną za granicę.

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

## NIEMCY.

WIEDEŃ, *24 Maja*. Wczora, 23, N. Cesarz Jmć, po odbytém posiedzeniu w Radzie Państwa, odjechał do Ołomuńca. Tegoż dnia po południu przybył tu Marszałek hr. Radecki i zajął przygotowane dla niego pomieszkanie w pałacu Cesarskim. Podług prywatnej korrespondencyi z Medyolanu, umieszczonej w Augsburskiej *Gazecie Powszechnej*, hrabia wezwany został do Wiednia dla kierowania organizacyą armii federalnej.

— Ban Jellaczyc przybył tu z Agram.

— Otrzymano tu część idemnizacyi za wojnę Sardyńską. Dla zupełnego uiszczenia się pozostaje jeszcze wypłacić 15 miljonów franków.

— Reforma dawnych instytucyj Granicy Wojskowej w Transylwanii jest dziś zupełnie ukończona przez uorganizowanie dwóch nowych pułków, utworzenie których oddawna było już nakazane.

— Podają za najpewniejsze, w gazecie *Korrespondencya litografowana*, że Minister Skarbu wniosł do Rady Państwa przedstawienie o konieczności zaciągnienia 100 miljonów florenów pożyczki zagranicznej, za pośrednictwem tutejszych domów handlowych.

BERLIN. Z powodu zjazdu Panujących w Warszawie, *Gazeta Pruska*, w № 85 z dnia 23 Maja, zawiera następny artykuł:

«W niczém, zdaje się, nie uwłoczymy dumie narodowej, witając z radością zjazd Monarchów w Warszawie, jako do-

wód wznowionego ścisłego sojuszu, i przyznając jak wielką wartość winny przywiązywać Prussy do przyjaźni Cesarza Mikołaja. Trzeba być szalonym, żeby nie uznać potęgi Rossyi i dzieckiem, żeby jej zaprzeczać. Rząd Pruski równie dalekim jest od tego szaleństwa jak i od tego dziecińśtwa. Przekonanie o własnej mocy nie przeszkadza mu przyznać wielkość potęgi Wschodniego jego Sąsiada; wreszcie samo uczucie własnych obowiązków skłania go do przyjęcia ręki, którą mu podaje potężny i wierny sprzymierzeniec.

«Uprzedzenia, jakie powstają w Niemczech co do tego Związku z Cesarstwem Północy, są tak rozmaitej natury, że w inném chyba miejscu kreślić by je można. Tu tylko winniśmy zwrócić uwagę przyjaciół porządku i zasad zachowawczych, że wszystkie te uprzedzenia pochodzą ze szkoły tych polityków, którzy, poznawszy własne niedołęztwo, usiłują niszczyć, drogą obelg, to wszystko co ich zamiarom staje na przeszkodzie. Nic nie może wyrównać samochwalstwu tych panów przed walką, oprócz własnej ich wsciekłości po przegranej. Niedawno, kiedy w własnej wyobraźni widzieli się przebiegającymi świat cały w tryumfie, potęga Rossyi była w ich oczach nie więcej jak straszydłem, zdolném tylko służyć za postrach dla dziecinnych przesądów; dziś kiedy ci sami politycy, ze wszystkiemi swemi zamiarami przywiedzeni zostali do nicości, bojaźń której doświadczają jest niezaprzeczonym hołdem wielkości Rossyi.

«Przyjaźń dla Monarchów Rossyi nie wygasała nigdy w Członkach naszej Panującej Rodziny. Nabyła ona większej jeszcze mocy kiedy Prussya, odrzuciwszy sojusz ofiarowany jej przez Napoleona, sprzymierzyła się z wielkiemi Państwami Niemieckiemi by wyrwać Europę z pod jarzma Francuzkiego zdobywcy. Wspomnienia wojen oswobodzenia roku 1813—15, powinny wszystkim patryotom przypomnieć współdziałanie naszych północnych sprzymierzeńców. Nie zapominajmy, że uczucie wdzięczności za udzieloną pomoc nie wygasało nigdy w sercu najszlachetniejszego z patryotów, w sercu zmarłego Króla. Było więc bardzo naturalnie, że w jego ostatniej woli odbiło się serdeczne życzenie, jako wypadek doświadczenia, kiedy zwracał uwagę swego następcy na najdawniejszego i najpotężniejszego przyjaciela Państwa Pruskiego. Wierny pogrobowej woli Fryderyka Wielkiego i ostatnim upomnieniom wiekopomnej pamięci rodzica swego, Fryderyk-Wilhelm IV udał się do Warszawy stwierdzić na nowo starodawne przymierze z swoim Najjaśniejszym szwagrem. Wolno jest nieprzyjaciołom Pruss, domowym i obcym, patrzeć z ukosa na ten pożądany wypadek: im większy, im słuszniejszy jest ich niepokój, tém więcej prawdziwi przyjaciele ojczyzny mają powodu witać z radością i zaufaniem obecny Kongress Warszawski.»

*Berlin*, *27 Maja. Monitor Pruski* ogłasza budżet na rok 1852, taki jaki uchwalony został przez Izby. Dochód Państwa oszacowany w nim jest na 93,294,959, rozchód na 96,367,532 talary, z tej liczby 2,326,593 na rozchody nadzwyczajne.

*Berlin*, *28 Maja.* Prezydujący w Radzie Państwa P. Manteufel, powrócił tu z Warszawy.

— Depesza telegraficzna, otrzymana z Mysłowic, z dnia 28 Maja, donosi, że N. Król Jmć Pruski przybył tam dnia poprzedzającego o godzinie 9½ wieczorem, a N. Cesarz Rossyjski, w towarzystwie JJ. CC. WW. Wielkich Xiążąt Mikołaja i Michała Mikołajewiczów, stanął tamże o godzinie 7½ zrana.

— Dnia 29 Maja, N. Król Jmć przybył do Potsdam w powrócie z Warszawy.

Dnia poprzedzającego, J. K. Mość towarzyszył N. Cesarzowi i JJ. CC. WW. Wielkim Xiążętom Rossyjskim z Mysłowic przez Kosel i Ratibor, aż do ostatniej stacyi Pruskiej Annaberg, zkąd pożegnawszy się z Królem Jmcią, N. Cesarz Rossyjski puścił się w dalszą drogę do Ołomuńca.

— Jenerał Rochow przybył tu w powrócie z Warszawy.

— Przedwczoraj przejechał przez nasze miasto Minister Spraw Zagranicznych Duński baron de Reedtz w drodze do Warszawy.

FRANKFURT. Piszą ztąd do *Gazety Pruskiej* z dnia 22 Maja, że w tym czasie lord Cowley nie był jeszcze uznany przez Rząd swój w charakterze Posła Angielskiego przy Sejmie, lecz że tego spodziewano się ustawicznie.

DREZNO, *20 Maja.* Minister Spraw Wewnętrznych, P. Friesen, udał się w podróż do Anglii a także i do innych krajów, a to w celu, jak powiadają, urzędowym.

— Minister Spraw Zagranicznych, P. de Beust, również udaje się do Anglii.

*Drezno*, *22 Maja.* Ukazało się prawo odwołujące w części postanowienie zapadłe 2 Marca 1849 względem ustawy zasadniczej, a to zgodnie z decyzyą Izb.

CARLSRUHE, *20 Maja.* Rząd postąpił bardzo łagodnie z skompromitowanymi w wypadkach 1849. Oprócz jednego, wszyscy oficerowie zostali ułaskawieni, wypuszczeni na wolność i po większej części uplacowani w Administracyi podatków i dróg żelaznych.

HAMBURG, *23 Maja.* Poseł Angielski przy miastach anzeatyckich i Członek niegdyś Kommisyi Administracyjnej w Flensbourg, pułkownik Hodges, odjechał ztąd do tego ostatniego miasta, w skutek rozkazu Gabinetowego.

## DANIJA.

KIEL, *23 Maja.* Wczora o niczém więcej nie mówiono, jak tylko o przybyciu tu pułkownika Hodges i konferencyi jaką miał z hrabią Reventlow-Criminil.

— Piszą z Kiel do *Gazety Pruskiej* z dnia 22 Maja, że wniosek hrabi de Bille-Brahe na zgromadzeniu Wybranych, zmierzający do przyjęcia całkowitego projektu organizacyi Duńskiej, spotyka żwawą oppozycyą, szczególniej ze strony większej liczby deputowanych z Danii i Schleswig, którzy dążą do zupełnego oddzielenia tego ostatniego od Holsztynii, tak pod względem politycznym jak i administracyjnym.

ALTONA, *22 Maja.* Dotąd mała bardzo liczba wygnańców politycznych z Xięztwa Schleswig pośpieszyła skorzystać z ogłoszonej amnestyi i przesłać przepisane prośby P. Tillisch.

## ANGLIJA.

LONDYN. Parlament Cesarski. Izba Gmin. Na posiedzeniu 22 Maja, Pan Fox przedstawił wniosek, zmierzający do obrócenia części podatków miejscowych na utrzymanie szkół bezpłatnych i czysto świeckich.

Wniosek ten wywołał żwawą oppozycyą ze strony Rządu, który wespół z wielu innymi Członkami utrzymywał, że edukacya duchowna winna tworzyć zasadę nauczania publicznego.

PP. Hume, Milner Gibson i wielu innych, zbijali przyjęcie tego trybu, twierdząc, że nauczanie swieckie jest niezbędne dla uzupełnienia wychowania duchownego, i na poparcie swoich dowodzeń wymieniając szkoły belgijskie i holenderskie.

139 głosami przeciw 41 wniosek został odrzucony.

Izba zamknęła posiedzenie, odrzuciwszy 88 głosami przeciw 27 wniosek P. Hodges, mający na celu zmniejszenie akcyzy od chmielu.

Na posiedzeniu 26 Maja, w Komitecie Ogólnym Izby zajmowano się roztrząsaniem billu o tytułach katolickich. Mnóstwo popraw zostało wniesionych, po większej części mających na celu czy to zmniejszenie surowości zastrzeżenia, które uznaje za nieprawe, przyjęcie wszelkich godności kościelnych, czy też ochronę praw Irlandyi, bądź przez wyjęcie jej z pod ogólnego środka, bądź przez nierozciąganie tego środka na tych dygnitarzy Kościoła, którzy zajęli posady swoje jeszcze przed ogłoszeniem breve apostolskiego. Wszystkie te poprawy odrzucone zostały większością niemal dwiestu głosów.

N. Królowa Jmć, wespół z JJ. KK. WW. Xięciem Albertem, Xięciem i Xiężną Pruskiemi, X. Fryderykiem-Wilhelmem i Xiężniczką Ludwiką, Xięciem i Xiężną Saxe-Cobourg Gotha, X. Ernestem Wirtembergskim, z ich orszakami, opuściła w ten Czwartek pałac Buckinghamski, udając się do zamku Osborne, na wyspie Wight położonego, gdzie zostanie do Wtorku, 29 b. m.

## FRANCYA.

PARYŻ, *24 Maja.* Powtórna deliberacya nad prawem o gwardyi narodowej wywołała w łonie Zgromadzenia niezwyczajne wybuchy. Hasło do zamieszek podali PP. Napoleon Bonaparte i Pascal Duprat, górale, przez wniesienie popraw, zmierzających do nadania gwardyi narodowej charakteru więcej demokratycznego, aniżeli tego wymaga projekt Rządowy. Raportujący w imieniu Kommisyi P. Riancey, zbijając dzielnie i z pewnym przyciskiem takowe poprawy, obudził wrzaski lewej strony, i tu się rozpoczęły sceny, których opisanie wolimy opuścić. Gwałtowność górali wzmogła się niesłychanie, i posiedzenie zakończyło się wśród nieporządku i wrzawy. 416 głosami przeciw 224 wniosek P. Pascal Duprat został usunięty.

*Paryż, 25 Maja.* Dziś, z powodu Niedzieli, nie mamy żadnych nowin politycznych. Co do kwestyj ważniejszych we wszystkich obozach panuje niezgoda, i w samém nawet Zgromadzeniu gotowe są wybuchnąć zapasy zbrojne, mogące się zakończyć opanowaniem sali posiedzeń przez siłę oręża. Korrespondent gazety *l'Indépendance Belge* puszcza na nowo wieść, że partyzanci Elizejscy, na posiedzeniach Zgromadzenia, posuwają się do zbytków jedynie tylko w celu dostarczenia dogodnej pory dla użycia kroków gwałtownych.

*Paryż, 28 Maja.* 26, 27 i 28 b. m. Zgromadzenie zajmowało się wyłącznie rozbiorem Prawa mającego na celu urządzenie wewnętrzne gwardyi narodowej. Nakoniec, dnia dzisiejszego, prawo to w całości zostało przyjęte, a dla zreorganizowania gwardyj narodowych, które zostały rozpuszczone, i dla uskutecznienia nowych wyborów, Rząd otrzymał zwłokę na dwa lata.

— Prośba o Rewizyą otrzymuje bardzo mało podpisów w Paryżu.

— Podług ostatnich wiadomości z Rzymu, położenie armii francuzkiej staje się coraz bardziej trudném, tak że dla ochrony bezpieczeństwa żołnierzy, jenerał Gemeau udawać się musi do środków nader energicznych. Potwierdziła się wiadomość, że Rząd Papiezki protestował przeciw rozkazowi jenerała, w skutek którego załoga Rzymska winna była opuścić miasto. Mimo to wszystko, jenerał Gemeau potrafił wymódz, aby dane przez niego rozkazy wykonane zostały.

— 7 bataljon strzelców Vincennes'skich, stojący w tej chwili załogą w Paryżu, udaje się do Rzymu.

— Podług wiadomości otrzymanych z Algeru, zaszła tam pierwsza utarczka z plemieniem Kabylów, powstałych pod wodzą mniemanego Szerifa Barghela. Natarci przez wojsko, Kabyli puścili się w rozsypkę.

## HISZPANIJA.

Podług listów otrzymanych z Madrytu, wypadek ostatnich wyborów w kraju pomyślny jest dla Gabinetu.

— Depesza telegraficzna, otrzymana w Berlinie 24 Maja, oznajmuje, że margrabia Miraflores mianowany jest przez Królowę Ministrem Spraw Zagranicznych.

## PORTUGALIJA.

Niektóre korrespondencye z Portugalii twierdzą, że Król ma zamiar starać się u Królowej Jmci o upoważnienie oddalenia się do kraju rodzinnego na trzy lata. Gazeta zaś jedna utrzymuje, że nieobecność Króla nie ma trwać dłużej nad trzy miesiące, gdyż Król nie życzy tylko znajdywać się w Lizbonie podczas powrotu Saldanhy.

— Podług ostatnich wiadomości, Saldanha wszedł z wojskiem do Lizbony 15 b. m. Gabinet przechodni został mianowany tymczasowie, póki PP. Da Luz i Franzini nie potrafią utworzyć takowegoż ostatecznego, mającego, jak powiadają, składać się z chartystów i progressystów.

## NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WIEDEŃ, *28 Maja.* Xiążę Schwartzenberg i Minister Wojny baron Csarich odjechali ztąd do Ołomuńca, a dnia wczorajszego zrana pociąg nadzwyczajny drogi żelaznej przewiózł tamże Feldmarszałków: hrabię Radeckiego, hrabię Nugent i xięcia Windischgrätz, a także Bana Jellaczyc i wiele innych znakomitych wojskowych osób.

OŁOMUNIEC, *24 Maja.* Dnia dzisiejszego o godzinie 5 zrana, N. Cesarz przybył tu w towarzystwie Jenerał-adjutanta hrabi Grüne, i został spotkany na stacyi drogi żelaznej przez Gubernatora, Dowodzcę Naczelnego wojsk hrabi Schlick, Komendanta twierdzy i Straż honorową. N. Pan udał się natychmiast do pałacu Arcybiskupiego, i nie zważając na deszcz, o godzinie 10 zrana odbył przegląd wojsk, uszykowanych na łące Nimlau w liczbie 30,000. W przyszły Poniedziałek N. Pan udaje się, jak powiadają, do Krakowa, na spotkanie N. Cesarza Rossyjskiego.

*Ołomuniec, 27 Maja.* J. K. Wysokość Wielki Xiążę Hesski i inni oczekiwani goście przybyli tu z Wiednia. Marszałek hrabia Radecki, jako honorowy obywatel naszego miasta, powitany był z uniesieniem przez okrzyki ludu, zgromadzonego na stacyi drogi żelaznej. Codzień odbywają się tu manewra w przytomności N. Pana. Dnia jutrzejszego oczekujemy przybycia N. Cesarza Rossyjskiego.

MUNICH, *27 Maja.* Monsignor Xiążę Albert odjechał do Ołomuńca.

PORTUGALIJA. Gazeta *Times* otrzymała nowiny z dnia 23 Maja, donoszące o installacyi nowego Gabinetu, złożonego głównie z progressystów, na którego czele stanął Saldanha jako prezydujący w Radzie. Nowi Ministrowie mają sławę niepośląkowanej uczciwości i wszyscy byli już pierwej Ministrami.

Nowy Rząd Królowej Jmci upoważniony został do zniesienia prawa o druku, ogłoszonego przez hr. Thomar.

Kortezy zostaną rozpuszczone, i nowe wybory nastąpią, skoro tylko nowe prawo wyborowe ogłoszoném zostanie. Oto jest skład nowego Gabinetu: Prezydent Rady i tymczasowy Minister Wojny — xiążę Saldanha; Minister Spraw Wewnętrznych — Tozi Ferreira Pestana; Sprawiedliwości — Joachim Felipe de Sonce; Marynarki — margrabia de Loule; Skarbu — Merino Miguel Franzini i Spraw Zagranicznych — Jerois de Antouquia.

— Saldanha zostawił w Oporto silną załogę pod dowodztwem jenerała Ferreira, a w Coimbra Vice-hrabię Ponte de Arca z dwóma pułkami piechoty. Wszelako środek takowy zdaje się być więcej wymierzony przeciw tronowi, aniżeli na poskromienie partyi nieporządku.

*(Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. I.)*

## WIADOMOŚCI ROZMAITE.

*Poczta miejska za pomocą telegrafii elektrycznej.*

Ileż to zaszło zmian w praktyczném życiu ważnych i użytecznych, które winniśmy ciągłemu postępowi wszelkich gałęzi nauk, w naszym wieku. Przemysł ludzki nie spocznie ani na chwilę, coraz cóś nowego następuje jedno po drugiém, z taką szybkością, że o czém przed kilku laty ani marzono, co wczora było nowością, jest dziś rzeczą powszechnego użytku, a może jutro już będzie starożytnością i posłuży tylko za podstawę do czegoś daleko doskonalszego.

Tak szosse zastąpiły na czas niejaki stare nasze błotniste i piasczyste drogi, nareszcie się zestarzały i znikają przed kolejami żelaznemi, których niezliczone mile, rzucone we wszystkich kierunkach, pokrywają już gęstą siecią całą cywilizowaną część świata. A może wkrótce będziemy latali po powietrzu z taką łatwością, jak teraz jeździmy po lądzie i pływamy po wodzie. Wprawdzie, czynione dotąd w tym względzie proby nie dają bardzo świetnych rezultatów, bo śmiali powietrzni wędrowcy rzadko trafiali tam, gdzie chcieli, a nawet czasem zamiast zamierzonego celu, prosto na tamten świat dostali się, co wątpię żeby było zgodném z ich zamiarem; lecz niepodobna, żeby każdy wynalazek, w swojém dzieciństwie, nie przyniosł ofiary początkowemu niedoświadczeniu. W sposobie przesyłania myśli ludzkich w odległe strony, równie ważne zaszły zmiany. Telegrafy zastąpiły leniwą pocztę, i przechodząc różne systemata coraz się doskonaliły, aż nareszcie, zastosowanie elektryczności nadało zupełnie inną postać temu użytecznemu wynalazkowi. Zamiast wielkich i kosztownych budów, wznoszących wysoko swoje ramiona, na wyniosłych górach lub wieżach, podlegających łatwemu zniszczeniu przez burze, dziś, rozmowa między odległemi punktami odbywa się cicho, niewidzialnie; cieniutki drócik, zakopany głęboko w ziemi, przenosi myśli ludzkie, z szybkością błyskawicy, z miejsca na miejsce, i ani mgła, ani niepogoda, nieprzerywa ciągu tej tajnej rozmowy.

Nie dawno jeszcze, tak nazwana *poczta miejska* była uważaną za cóś nader doskonałego i dogodnego dla mieszkańców miast wielkich; dziś i ten sposób kommunikowania się uznano za zbyt opieszały.

P. Aristide Dumont, w Paryżu, podał sposób urządzenia poczty miejskiej, za pomocą sieci telegrafów elektrycznych. Projekt jego jest następny:

Całe miasto ma być podzielone na części, i w każdej urządzona stacya telegraficzna, posiadająca wszelkie potrzebne do tej manipulacyi narzędzia; a między niemi ważne zajmie miejsce apparat elektro-graficzny, o którym, w jednym z poprzednich numerów tego pisma, była już mowa.

W Paryżu i jego okolicach, ma być 150 takich stacyj. W środku miasta będzie stacya centralna, dokąd się zbiegną wszystkie dróty i w której będzie tyle oddziałów, ile jest stacyj częściowych. Każdy z tych oddziałów jest w związku z jedną ze stacyj, i nosi na sobie jej numer.

I tak dajmy, że osoba mieszkająca w kwartale № 2 chce cóś przesłać osobie mieszkającej w kwartale № 25. List przyniesiono na stacyą № 2. Ztamtąd, daje się znak do sta-

cyi centralnej. Prąd elektryczny porusza dzwonek oddziału stacyi centralnej, będącego w związku z № 2. Zaraz potém, telegraf pokazuje № 25, to jest numer kwartału z którym № 2 chce rozmawiać. Wtenczas, stacya centralna oznajmuje stacyi № 25, żeby się miała na baczności, łączy za pomocą drótu oddział № 2 z oddziałem № 25 i oznajmuje numerowi 2-mu żeby się miał na pogotowiu; poczém następuje rozmowa, wprost między dwiema stacyami częściowemi. Przesyłającą się takim sposobem wiadomość, natychmiast prąd elektryczny pisze na stacyi № 25 na papierze, poczem list zostaje zaraz odesłany podług adressu. Od napisania listu na pierwszéj stacyi do dójścia podług adressu upływa 10—20 minut.

Proby takiej korrespondencyi były już czynione w Paryżu i dobrze się udały; można się zatém spodziewać, że wkrótce piękny ten projekt P. Dumont będzie przyprowadzony do skutku. Niedługo zapewne ujrzemy, że i inne wielkie miasta pójdą za tym przykładem i urządzą u siebie cóś podobnego. (L. P.)

* * *

We Francyi doświadczają teraz nowego rodzaju pancerzy, które zapewne wkrótce będą dla wojska przyjęte. Są one z gumelastyki (kauczuku) i mają grubości około dwóch centimetrów. Grubość ta jest aż nadto dostateczna do sparaliżowania pędu kuli. Wszystkie proby dotąd czynione jak najlepiej się powiodły.

* * *

*Mardochai M. Noah.* W Marcu b. r. umarł w New-York ten najsławniejszy z amerykańskich izraelitów, mając lat 67. Imię jego po raz pierwszy doszło do Europy, kiedy przed laty trzydziestu chciał założyć nad Niagarą osadę izraelitów «z czterech końców świata.» Na obchod założenia porozsyłał wówczas po całym świecie zapraszające odezwy, i chociaż z wezwanych europejczyków, azyatów i afrykanów nikt się nie stawił, Noah z uroczystą processyą wyruszył i poświęcił nową Jerozolimę «w imię swoich spółwyznawców» ze czterech końców świata.» Wkrótce jednak, postrzegłszy dziwaczność swego przedsięwzięcia, wrócił do Nowego-Yorku, i tam jako biegły prawnik, wybrany został na szeryfa, a że był razem w tameczněj milicyi majorem, stał się znanym w Ameryce pod nazwiskiem «Major Noah». Dziennik New-Yorkski «Literary World» tak o nim pisze: «Od bardzo dawna miasto nasze znało go i ceniło; bo mu się dostało być czynnym w rozmaitych posługach: działał on jako polityk, jako prawnik i miejski urzędnik, jako pisarz w wydawanym przezeń tygodniowem pismie «New-York Sunday-Times», należał do teatru i muzyk w mieście i nakoniec był przewodnikiem gminy żydowskiej. W tych wszystkich zajęciach i obowiązkach zrosł się niejako z historyą Nowego-Yorku. W politycznym zawodzie byliśmy często jego przeciwnikami, lecz nigdyśmy nie wątpili o szczerości jego przekonania i o zacności jego serca.»

# ROZMAITOŚCI.

## II. WYSTAWA POWSZECHNA LONDYŃSKA.

(Ciąg dalszy, patrz № 37.)

Dajmy że na ten raz, wszedłszy przez bramę południową, zatrzymamy się na chwilę w środku tego wspaniałego *transeptu*, który składa, z niezmierną podłużną galeryą, krzyż olbrzymi jaskrawy, na podobieństwo takiego, jaki Dante spostrzegł na jednym z planet swojego raju. W punkcie przecięcia tych niezmiernych gałęzi, wznosi się kryształowa fontanna dziwnej piękności; bijący jej strumień to wznosi się, to spada z tysiącem srebrzystych dźwięków. Gdyby słońce choć raz doprawdy zajaśniało w Londynie, i gdyby mogło uderzyć ze wszech stron w tę niezmierną bryłę, szlifowaną w brylantowe rożnościany fas, wytrysłyby z niej ognie, jakichby żadne oko wytrzymać nie zdołało. Pierwszy przedmiot, zachwycający widza u fontanny, są dwa odwieczne dęby, o które omal się nie rozbił cały projekt Wystawy. Głos publiczny wołał, nie niszczcie tych drzew i drzewa nie zostały zniszczone. Dziś widać jawnie, że głos publiczny nie pomylił się: każdy postrzega że tych drzew za mało do przerwania monotonii i posępności wszystkich tych mebli, tych machin i materyj. O, gdyby P. Paxton, ogrodnik-architekt, zamiast postawienia swej przecudnej szklarni nad brzegiem Serpentyny, posunął był ją trochę dalej, i postawił nakształt dzwonu szklannego na którąś z tych dróg ocienionych zielonemi i gęsto obrosłemi drzewami; gdyby u stop tych historycznych dębów, zapełniających całą przestrzeń środkową tej nieskończonej galeryi, przecinającej pałac w całej jego długości, poumieszczano kwiaty i krzewy, czyżby to nie piękniejszy widok robiło niż te wszystkie wyroby, kolosalnych wymiarów, umieszczone tam dla przykrycia czczości, jako-to: malowane szyby, posągi, modele, teleskopy, organy, morskie latarnie aż do harmaty na lawetach. Pocóż to wojenne i zabójcze narzędzie w schronieniu pracy, pokoju i powszechnego braterstwa. Miałożby to być niemą protestacyą, pogróżką, lub epigrammatem, wymierzonym przeciw P. Cobden? Albo miałżeby przemysł tegoczesny wynaleźć już sposób niszczenia ludzi nie zadając im zbytecznych cierpień?

W tym świetnym pałacu nie potrzeba nigdy pytać o godzinę. Czy się zwrócisz na prawo lub na lewo, czy spójrzysz w dół lub w górę, wszędzie usłyszysz i obaczysz zegary wszelkich form i wymiarów, które prawie bez przerwy, bo co kwadrans, biją i dzwonią.

Wszyscy wystawiciele znajdują się przy swoich wyrobach i tłomaczą z wielką grzecznością i dokładnością, właściwą ludziom rzecz swoję z gruntu znającym, skład i mechanizm wszelkich kółek i sprężyn swoich machin. Jest to jak najlepszy i najpraktyczniejszy kurs nauk w tych przedmiotach, i nie jeden, wychodząc z tego gmachu, postrzega, że się na-

uczył pełno rzeczy, o których istnieniu przed godziną ani wiedział.

Wielu z wystawicieli, przez zbytek grzeczności, łączą jeszcze podarki do tego wykładu swoich nauk. Ci panowie mają tysiąc jak najprzemyślniejszych sposobów wciśnienia widzom swoich adressów.

I tak między innemi widziałem fabrykanta papieru, który nie mało się pysznił z wynalezienia machiny do cięcia, składania i klejenia kopert, co tysiącami z niej się wysypują, a przy machinie jest tylko jedno dziecko, z jednej strony wkłada papier, a z drugiej przyjmuje koperty już zupełnie gotowe do użycia, a te potém dwaj poważni ludzie w czarnych frakach, w białych halsztuchach, jak najgrzeczniej ofiarują odwiedzającym. Ale na tych kopertach znajduje się też i adress kupca, który tym sposobem przechodzi do powszechnej wiadomości.

Dalej widzisz jak długi kawał cienkiego i czarnego drótu, w mgnieniu oka, przed oczami patrzących, zostaje pocięty w kawałki, które są natychmiast przeklóte, wypolerowane i zaostrzone, poczém odwiedzający otrzymuje na pamiątkę paczek doskonałych igieł. Tam znowu stoi machina do robienia czokolady, ale jeszcze nie jest w czynności. Tu znowu Jan-Marya Farina wystawił pod cieniem Pruskiego sztandaru fontannę z wódką kolońską, gdzie można koniec swej chustki umoczyć. Ale najzabawniejszą i najbardziej komicznego effektu jest myśl pewnego kupca hiszpana, który się odważył postawić z dwóch stron korytarza, jaki mu z losu przypadł, dwanaście beczułek tartej tabaki, dokąd każdy może sięgnąć po szczyptę. Goście też ich nie mijają, i hojne kichanie daje się tam ciągle słyszeć.

Za każdym krokiem, w tym labiryncie spotykasz się z jakimś kontrastem. Obok rzeczy wielkich i pięknych, leżą wyroby grube lub nieforemne. Obok przedmiotów niezmiernej wielkości, inne tak drobne, że mogłyby się zdawać zbyt małej wagi gdyby zapomnieć o tém ile kosztowały pracy i cierpliwości; tu już się daje postrzedz, nie wyrachowanie handlarza, lecz geniusz wynalazcy.

Oto naprzeciw tego żartobliwego przedawcy cygaretek, stoi poważnie fabrykant broni z Toledo, którego śmiały i czysty profil pełny niezrównanej szlachetności, a oczy jego iskrzą się jak żarzące się węgle. Na jego dumnej i męzkiej twarzy widać wewnętrzne zadowolenie, że mógł utrzymać dawną sławę swego starego i rycerskiego miasta. W samej też rzeczy, może jest broń, szczególnie francuzka, więcej gustowna i wypracowana, ale mało jest równego przepychu i równie dzielnego hartu. Widzisz tam klingę która się kurczy, zwija i skręca w kółko, wchodząc do pochwy przedstawującej splatającego się węża. Dotknij się tylko do rękojeści, natychmiast szpada sama wytryska, prostuje się, drgając na-kształt języka gadziny, i hartowném ostrzem przebija grubą blachę żelazną.

Toskanija dostarczyła, między innemi arcydziełami sztuki i pracy, stoły roboty nazwanej *pietra dura* takiej doskonałości, do jakiej mozaika jeszcze nie była nigdy posuniętą; na końcu jednego z tych stołów, leży malutki przedmiot, na który się patrzy przez lupę. Jest to wiśniowa pestka, na jednej stronie której rzeźbiarz wypracował dwanaście popiersi, a na drugiej polowanie na dzika. Zapewna, jest to dziwactwem przepędzić połowę swego życia nad wiśniową pestką, ale czyż mało jest ludzkich dziwactw, z których sobie sprawy zdać nie można.

Kto chce za pierwszém zwiedzeniem Wystawy wynieść ztąd wrażenie zadumienia i podziwienia, niech zajdzie na chwilę do tej obszernej pracowni, gdzie warstaty i machiny są w działaniu. Jest nawet kolej żelazna w tym gmachu, co może dać wyobrażenie o jego ogromie. Można przez tę kolej przejść bez obawy, bo lokomotywy drzemią na relsach, bez stuku i bez dymu.

Wchodząc do galeryi machin, sądziłbyś że masz przed oczami pierwszy akt *Wróżki Różannej*, gdzie się zaledwie przeczyta kilka słów nieznanych ze starego szpargału, wnet wszystko rusza się i skacze wokoło, z tą jednak różnicą, że widok, co się tu przedstawia, ma olbrzymie wymiary. Tu żelazo, miedź, stal, wszystko to się rusza, wszystko skrzypi i stuka i łączy się z niezmiernym hałasem w jedną ogromną całość. Długa rura, prowadząca parę, przebiegająca i wijąca się pod podłogą, ożywia wszystkie te massy. Tu pompa odśrodkowa ciągnie ogromną objętość wody i porusza w rozmaitych kierunkach nieskończoną ilość machin hydraulicznych; tam warstaty przędzące, tkące i wyszywające; tu koła szybko się obracają na osiach, tam znowu młoty spadają na kowadła; dalej potężne kotły i sztaszliwe apparaty. W północnym rogu galeryi stoi sławna prassa drukarska pionowa, z której może wychodzić po dziesięć tysięcy exemplarzy na godzinę. Chłopiec, włażąc i złażąc po poczwórnej platformie, wkłada arkusz papieru, i pokazuje szybkie jego przejście i zwijanie się na cylindrach. Prassa ta obstalowaną została przez *Illustracyą* Londyńską dla wystarczenia potrzebom tego pisma, rozchodzącego się w bajecznej prawie ilości.

Wszyscy tu wreszcie poczynili ogromne przygotowania z powodu uroczystości Wystawy. Kupcy na nowo pomalowali i wyzłocili swoje wiechy. Dorożki błyszczą i świecą się, nawet omnibusy, chcąc także z czémś nowém wystąpić, sadzą swoich podróżnych w osobne framugi tyłem do siebie.

Na każdym kroku rozmaite wystawy jakby z pod ziemi wychodzą. Wystawa chińska, indyjska, wystawa karłów, wystawa olbrzymów, wystawa mumij, źwierząt, jarzyn; zewsząd nic nie widzisz, tylko wystawy.

## OD WYDAWCY.

*Z powodu Święta, następny numer Tygodnika wyjdzie za tydzień, 1 (13) Czerwca.*

Позволяется печатать. 24 Мая 1851 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.